

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plansza kościelna i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sz. 48 kr., na posztamtale lwowskim 6 sz. 12 kr., na wszelkich innych posztamtach 8 sz. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dotychczas do Gazety Lwowskiej obejmującej doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placu się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każde następujące raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placu się wedle tego ile na wyszyszym druku obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 76.

1. lipca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Spanialomysłny dar hrabiny Moszyńskiej.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpania: Postęp insurekcji w Katalonii, Walencji, Granadzie i Maladze. — Rordona, Tarasso, Espaguerra, Solsona i Vich przystępują do insurekcji. — Jenerałowie hiszpańscy uchodzą do Port-Vendres. — Barcelona z całą załogą przechodzi na stronę rokoszu.

Anglija: Izba niższa. — Debaty nad apanażem dla księżniczki Augusty Cambridge i nad białem dotyczącym używania broni w Irlandyi. — Pobyt O'Connella w Mallow.

Francyja: Izba deputowanych. — Głosowanie nad budżetem wydatków na rok 1844. — Zasitek dla teatru Odeon. — Wiadomości z Algieru.

Rossyja.

Turcyja. Popisy wojskowe.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ulanowa. — Z Białej. — Z Wiednia. — Z Berlina.

Spis osób, które w biurze Redakcyi Gazety Lwów. przyczyniły się do składek dla pogrzełców Zmigrodu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Fryderyka Teofila hrabina Moszyńska z domu hrabiów Moszyńskich, właścicielka dóbr Zawalowa i dama orderu krzyża gwiazdzistego, darowała 140 korcy zboża podanym cudzego dominijum, to jest gminom Jańczyn i Markow, którym w upłynionym roku grad powybił plony, i prosiła c. k. brzeżański urząd obwodowy, o zarząd, aby darowane zboże pomiędzy ubogich poddanych rzeczonych gmin rozdano.

Gdy c. k. urząd obwodowy wydał już potrzebne rozporządzenie co do rozdania pomienionego zboża, przeto c. k. gubernijum krajowe poczytuje sobie za przyjemną powinność podać ten wspaniałomyślny czyn do powszechniej wiadomości.

Od c. k. gubernijum krajowego.

Lwów dnia 20. czerwca 1843.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Dla sprostowania wielu w Paryżu krążących pogłosek o domniemanych wypadkach w Hiszpanii, mówi *Moniteur* z dnia 17. b. m.: »Rozsiano pogłoskę, iż w Madrycie zaszły ważne wypadki, że Rejent opuścił tę stolicę i uprowadził z sobą młodą Królowę. Rząd nie otrzymał żadnej wiadomości, któraby jakkolwiek mogła dać pozór do podobnych wieści. Podług najnowszych doniesień insurekcyja szerzyła się ciągle w Katalonii, Walencji Granadzie i Maladze; ale w Madrycie nie wydarzył się żaden nieporządek ani nowy wypadek; położenie rządu i stosunków publicznych nie doznało tam dotychczas żadnej odmiany.«

Journal des Debats zawiera wiadomości z Barcelony po dzień 11. czerwca. Jenerałny kapitan dowiedział się już, jak się niepowiodło *pronunciamento* w Saragocie; wiadomość tę kazał on ogłosić w Barcelonie; żołnierzom, którzyby odpadli, zagrożono karą śmierci; tymczasem junta w Sabadell postępuje w swoim insurekcyjnym działaniu; mieszkańcy i wojsko w Kardona, gdzie leży w magazynie dziesięć tysięcy karabinów, oświadczyli się d. 8. czerwca za insurekcyją; Tarasso, Espaguerra, Solsona, Vich, przystąpiły również do powstania; Zurbano chciał d. 11. czerwca uderzyć na pułkownika Prim; powstańcy zajęli Junquera, niedaleko Gerony. Z Madrytu pod dniem 10. czerwca donoszą: »Ciudad-Rodrigo powstało; rząd kazał wojsku

wyruszyć do tego miasta. — Garnizon Saragossy udał się w pochód do Katalonii.»

Z Barcelony dnia 11. czerwca. Panuje tu wprawdzie znowu spokojność; ale jest ona tylko pozorna; co chwila zagrażają nam zaburzenia. Wielka część miejskiej rady i deputacyi prowincjonalnej, równie jak i ludność przychyła się do pronunciamentu miasta Barcelony. Jeneralny kapitan Cortinez umiał je dotychczas wstrzymać od tego kroku. Z Urbana opuścili nietylko trzy batalijony, ale nawet cała konnica i artylerya zostająca w Mataro oświadczyła się za insurekcyją. Z Manrege donoszą pod dniem 9. że mieszkańcy i załoga tego miasta przystąpiły tegoż dnia do powstania. Toż samo donoszą z Rordony, Solsony i Bandalony. Wszędzie sprzyja wojsko gwardyi narodowej. Pan Amettles deputowany z Girony, wydał do Katalończyków bardzo dobitną proklamacyję, w której wzywa ich do zrzucenia jarzma Rejenta. W takimże samym duchu wydał pułkownik Prim proklamacyję do mieszkańców miasta Reuss.

Podług najnowszych wiadomości z Reuss, przybyło tam sześćdziesiąt oficerów, i stanęło pod dowództwem pułkownika Prim. Ten miał pod swemi rozkazami około 8000 ludzi powiększej części bez porządkiej broni, karności i wojskowej postawy. Dnia 11. słychać było, że Zurbano uderzy na Reuss; odebranie tego miasta rozstrzygnęłoby bezwznieścia los całego powstania. Zurbano stoi w Tarragonie, domniemane jego *pronunciamiento* było tylko zmyślane. I powstanie w Leridzie jest bardzo niepewne. Ale zdaje się być pewną rzeczą, że Solsona, Rosas Castellan de las Ampurias, Vich, Tarasa, Manresa, Aren's del Mar i Cardona przeciw madryckiemu rządowi się oświadczyły. Jednakże bezasadną jest wieść, że się powstańcom w Rardonie 10,000 karabinów w ręce dostało. Wszędzie widać między nimi niedostatek broni. W Sabadell, siedzibie najwyższej junty uorganizował się korpus złożony z ośmiu set ludzi gwardyi narodowej, któremu na niczem nie zbywa, jak tylko na karabinach. Za mundur przyjęli powstańcy katalońską czapkę i bluzę. Najwyższa junta podzieliła się na 3 ministryja: na ministryjum wojny, finansów i wewnętrznego rządu. Były deputowany z Girony p. Amettles przystąpił publicznie odezwą do powstania. Wydany do ajuntamentów katalońskich miast i włości rozkaz junty przypisał władzom municypalnym, żądać przede wszystkim od każdego do nich przybywającego korpusu, aby się za powstaniem oświadczył,

i tylko pod tym warunkiem dać mu kwatę, żywność tudzież inną pomoc. A gdyby wojsko używało przemocy, tedy należy uderzyć w dzwony na trwogę i gwałt gwałtem odeprzeć.

Dnia 17go czerwca nadeszły do Paryża telegraficzną depeszą ważne wiadomości z Hiszpanii: *Moniteur* z dnia 18go pisze o tém w krótkości następujące słowa: Pierwsze kroki zaburzenia powiodły się: dnia 11go czerwca wybuchła insurekcyja w Walencyi, dnia 12go i 13go w Barcelonie, dnia 15go w Tarragonie. W pierwszych dwóch miastach wojska połączyły się z ludem. Jenerałowie Valdes, Villalonga, Llegar i małżonka jenerala Zurbano udali się na pokład angielskiego brygu »Savages«, który odplynął z zatoki Barcelońskiej udając się do Port-Vendres, gdzie dziś zrana (d. 17go) przybił do lądu. Zurbano opuściwszy Kataloniję wyruszył do Saragossy na czele 14 batalijonów.

Journal des Debats z dnia 18. czerwca umieścił obszerniejsze w téj mierze wiadomości. Według tychże przyłączył się do insurekcyi przeciw Esparterowi, jeneralny kapitan Katalonii, Cortinez, wraz z całą załogą Barcelony, podczas gdy już poprzednio kilka pułków załogi przeszło na stronę rokoszu. Szło jeszcze mieszkańcom Barcelony o to, aby osiąść warownie Montjuich, lecz dotychczasowy gubernator tegoż obronnego stanowiska nie chciał ustąpić pensjonowanemu pułkownikowi Pajol, którego jeneralny kapitan za porozumieniem się z powstańcami następcą mianował. Junta insurekcyjna, która najprzód w Sabadell a potem d. 12. w Manreza zajęła stanowisko, przeniesie się teraz zapewne do Barcelony.

Dziennik *Emancipation* z Tuluzy donosi pod dniem 15.: Wielu wychodźców hiszpańskich uchodzi z Francyi, wszystko ciśnie się ku granicy, aby wrócić do ojczyzny. O'Donnell miał się oddalić z Paryża, wielu innych Hiszpanów zawikłanych w poprzednicze zaburzenia miało pójść za jego przykładem.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 15. czerwca. Na posiedzeniu izby niższej naradzał się wydział w dziennym porządku nad propozycyją opartą na poselstwie Królów, celem zezwolenia dla księżniczki Augusty Cambridge po śmierci jej ojca rocznego dochodu 3000 funtów szterl. P. Hume zaproponował poprawkę takiej treści: Izba jest tego zdania, że księżę Cambridge pobierając tak długo znaczną pensyję z dochodów krajowych, powinien był sam się

postarać o wyposażenie swoich dzieci, i że w teraźniejszym smutnym stanie kraju i ucisku klas pracujących byłoby niesłusznie zezwalać na jakikolwiek bądź apanaż dla księżniczki Augusty Cambridge. Na poparcie swjej propozycji oświadczył p. Hume, że mniej przygania księciu, który dla swjej córki pieniędzy żąda, jak ministrom, którzy kraj takowym ciężarem chcą obarczyć. Jestto rzeczą godziwą, gdy naród ma staranie o synach monarchy, aby ci jako parowie niezawisłe od ministrów ustawodawczą swoję powinność wykonywać mogli. Nawet podczas ożenienia ich ma parlament staranie, i dla tego n. p. podczas ożenienia się księcia Cambridge zezwolił dla niego roczną pensyję 6000 funtów szterlingów. Ale gdzież będzie granica, jeżeli na teraźniejszą propozycyję zezwolimy? Chcemyż wszystkich choćby najodleglejszych krewnych familii królewskiej zamienić w przedmiot szcudroblowości publicznej, lub czyli tu sama tylko dowolność ministrów ma na przyszłość regułę stanowić? P. Hume przytoczył, jak ogromne summy wydał już kraj na innych krewnych korony; a teraźniejszy posag, jeżeli księżniczka tak długo pożyje, jak się spodziewać można, kosztować będzie Angliję 500,000 funtów szterlingów.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższej oznajmił rząd, iż cofnął warunki wychowania w bilu o fabrykach, przeciw którym, jak wiadomo, ze strony katolików i dissentorów tak wielki opór powstał.

Na posiedzeniu izby niższej na dniu 15. czerwca była pomiędzy innemi znów mowa o bilu, na mocy którego wszelka broń mieszkańcom Irlandyi odebraną być miała. Pan Wyse, członek tej izby, sprzeciwiał się temu bilowi, twierdząc, że lud ma prawo konstytucyją nadane, zaopatrywać się w broń ku swojęj własnej obronie. Że dawniej podobne bile w izbie przeszły, nie idzie zatém, aby teraz podobna uchwała konieczną była, a jeżeli w samej istocie w której części Irlandyi podobna ustawa jest potrzebną, czemuż ją na cały kraj rozciągać? Bilem takim trudno osiągnąć cel zamierzony; wszakże gdyby Irlandczycy szerzej zamysłali o zaburzeniu kraju, o co ich obwiniać, kilka okrętów może im dostarczyć broni, ile zażądają. Mowca ganił także, że wojska i zapasy wojskowe posłano do Irlandyi, oświadczył, że to niepotrzebne, i że tylko rozjątrzenie już i tak daleko posunięte w jaśniejszy jeszcze płomień rozniecić może. Dodał w końcu, że słuszne jest oburzenie mieszkańców Irlandyi, iż ministerjum

torysów powróciwszy do stępu rządu takim samym jak dawniej ku Irlandyi przejęte jest duchem. Mowca wniósł potém poprawkę, aby mianowano wydział, któryby się zajął roztrząsaniem, ażali ustawy istniejące w tej mierze, w Irlandyi i nadal zatrzymać należy. — P. Blewitt popierał wniosek i upominał ministrów, aby wolnomyślnie, sprawiedliwie, zgodnie z zasadami prawego rządu z Irlandyją postępowano. — Attorney-jenerał dla Irlandyi oświadczył się za bilem, odwołując się na jednogłośne przed dwoma laty przyjęcie podobnego bilu i na częste krwawe zajścia w Irlandyi, do których używano broni palnej. P. Pigot zaś, solicitor-jenerał dla Irlandyi, odparł, że niniejsza ustawa nie ma nic wspólnego z dawniejszym bilem, i że stan moralny tamiecznego ludu od lat kilku o wiele się polepszył. Bil takowy rozjątrzyłby jeszcze bardziej Irlandczyków przeciw Anglikom. Po kilku mowach, które się jeszcze słyszeć dały za bilem i przeciw bilowi, odroczono rozprawę.

Dziennik *Cork Examiner* zawiera długie doniesienie o pobycie O'Connella w Mallow, gdzie w niedzielę d. 11. czerwca około 400,000 osób obszedłszy piérwój za przewodnią swoich kapłanów gminami w ówiątecznym stroju, z chorągiewami, muzyką i t. d. po mieście, na zgromadzeniu repealistów na otwartém polu się znajdowało. Kapłan M'Carthy odczytał najprzód adres do Wybawcy, poczem tenże mówił jak zwykle o potrzebie zniesienia unii, i był, jak zawsze, hucznie oklaskami okryty. Okazywał on w swojęj mowie, że Anglija zawsze Irlandyją upośledzała, poniżała, a nawet się z nią jako z obcym narodem obchodziła. Lecz on jest teraz rzecznikiem Irlandyi, naród irlandzki jest jego klientem, i w obliczu Europy, a nawet Ameryki, dokąd wiatry niebios jego słowa zanoszą, oświadcza, iż ten naród co do obyczajności, umiarkowania i religijności jest najpiérwszym w świecie. (Ogromne oklaski.) Gdzież można znaleźć zgromadzenie z 400,000 osób, któreby się nie dopuściło żadnego zaburzenia pokoju? Poczem nadmieniał mowca o dziesięciu, tajemnie głosowaniu i t. d., wyśmiewał pogrózki ministrów, i przestrzegał zgromadzenie, aby się nie dopuszczało najmniejszego zaburzenia, aby pozostawało ściśle w obrębach ustaw i spokojnie czekało natarcia, któremu mu zagrożono. — Przełożone władze wysłały do Mallow piechotę, konnicę i liczną policyję; ale gdy przewodzcy ich wkrótce się przekonali, że się nie mają czego obawiać, więc wojsko do koszar odesłali. Jakoż ogromne to zgromadzenie, na

którem było kilka tysięcy repealistów konno, rozeszło się w jak największym porządku do domu; najprzód postępowali jeźdźcy, potem jechały powozy, taczki, a na końcu szły osoby pieszo. Pod wieczór na giełdzie kupieckiej wyprawiono wielką ucztę na 600 osób. Śród długo trwającego okrzyku radości spełniano toasty za pomyślność ludu, a jeszcze bardziej za zdrowie O'Connella i za zniesienie unii. Agitator miał długą mowę podziękowania, w której z wielkiem zadowoleniem towarzystwa, mocno na ministrów powstawał. Podobnież z grzmiącymi oklaski przyjmowano toasty za prawo petycyj, za politycznych męczenników i za dymysjonowanych urzędników.

Francya.

Z Paryża dnia 17. czerwca. Izba deputowanych spieszyła się z głosowaniem nad budżetem wydatków na rok 1844. Na onegdajszym posiedzeniu głosowano bez opozycji nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych, który przedtem był najczęścięj pobudką do wielu rozpraw spóźnionych, i zezwolono także na budżet ministerjum publicznego oświecenia. — Na wczorajszym posiedzeniu przyjęto 35 pierwszych rozdziałów budżetu ministerjum spraw wewnętrznych. Izba przyjęła żądany od rządu zasitek 60,000 franków dla teatru *Odeon* (*second Théâtre français*), któremu komisya się opierała.

W *Moniteur Algerien* z d. 10. czerwca czytamy: »Jeneralny gubernator przeciagnawszy w różnych kierunkach Daharę, której ludność przybyła zapewnić go o swoim spokojnym i przychylnym sposobie myślenia, wrócił dnia 5. b. m. do Orleansville, zkąd d. 7. wyruszył znowu na zachód ku Rion, dla połączenia się z jenerałem Lamoricière. Senpjeesowie, liczne i bitne plemiona, które wyprawca kolumna wypatrzyła w górach Ourensenis, poddali się. Oprócz Zeiniego i kilku naczelników jego stronnictwa, przybyli do nas wszyscy szefowie. W ten sposób panujemy teraz nad całym krajem około Orleansville, a mianowicie nad prawym brzegiem Szelifu, którego nam już odebrać nie można. Komunikacya nasza z Tenezem jest zupełnie wolna; widać tam Europejczyków podobnie jak na gościńcu z Algieru do Blidy. Targi nasze są już obficie zaopatrzone wszelkimi rzeczami, których Arabowie z okolic dostarczają. Z powodu tych pomyślnych rezultatów nie możemy się dość nacieszyć, gdyż takowe przyspieszą rozwinięcie się dwóch nowych kolonij, które niedawno w tym kraju założono. Kolu-

mna jenerała Changarnier wróciła dnia 7. do Miliany dla wypocznienia tamże cokolwiek i zaopatrzenia się nowym mundurem i obuwiem, by niezadługo znowu w pole wyruszyć.

Na dzisiejszej giełdzie kupieckiej panowała wielka trwoga; prenotacyja doznała znacznej odmiany; 3-procentowe renty spadły o 45, a 5-procentowe o 90 centymów. Przyczyną tego wielkiego spadnięcia mają być niepomyślne wiadomości wszelkiego rodzaju z Hiszpanii; cała Katalonija ma być w ręku powstańców; słychać, że Zurbana schwymano i do Barcelony przywieziono; krążyły także wieści, że nawet we Francyi narażona jest spokojność na niejaki niebezpieczeństwo; jednakże jedno z pism frankfortskich zapewnia, iż wieści te nie zastępują na wiarę; strach ma wielkie oczy, a osoby spekulujące na spadanie rentów puszczają umyślnie w obieg różne bajki; zapewniano, że już wyruszyło kilka pułków ku granicy pirynejskiej, ale temu nie wierzono; telegraf ciągle jeszcze zachowuje milczenie; jednakże w dzienniku *Moniteur* odważono się już zbierać pogłoski, które najbardziej niepokoiły umysły.

Rossyja.

Berlińska gazeta (Haudego i Spenera) zawiera doniesienia swego korespondenta z Petersburga pod dniem 8. czerwca: »Przeszłego tygodnia wyjechała cesarska familija do letniej rezydencyi Carskiego siola. I w tym roku wyprawiony będzie w Peterhofie w połowie miesiąca lipca znany festyn, na który także dostojni goście z Niemiec są spodziévani. — Feldmarszałek książe Paszkiewicz udał się przed trzema dniami z powrotem do Warszawy. — Jeneral-major Naryszkin znowu do czynnej służby przyjętym został.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 7. czerwca. Dla przekonania się o terażniejszym stanie armii, i dla popisu wojska w wielkich masach, postanowiła Wysoka Porta ściągnąć wszystkie swoje wojska w trzy obozy, mianowicie, w Konstantynopolu, Skutari (w Małej Azji) i w Adryjanopolu. Na mających się odbyć w dwóch pierwszych miejscach popisach wojskowych będzie się Wielki Sultán osobiście znajdował.

NO WINY.

Dnia 29. czerwca r. b. rano zdjęto w obec komisji Magistratu tutejszej stolicy, zasłony

z czterech napisów na placu przed hotelami *de Russie* i *de l'Europe*, które odtąd za najlańszszym zezwoleniem Jego Królewiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda Karola Austryjako-Esteńskiego, cywilnego i wojennego Gubernatora jeneralnego Galicyi, „Placem Ferdynanda“ (*Ferdinands-Platz*) zwać się będzie.

Festyn dobroczynności, który z tego powodu w ogrodzie po-jezuickim dnia owego miał być wyprawionym, dla niestałej pogody na niedzielę t. j. 9. lipca r. b. odłożonym został.

Prócz innych rozrywek sprawi publiczności przy tym festynie, szczególnie ukontentowanie, jeszcze tutaj nie widziana, za wyższym pozwoleniem urządzona: **gra we fanty fortuny**, przy której przeszło czterysta fantów, szlachetną szczodrością tutejszych chrześcijańskich i starozakonnych kupców i rzemieślników, na otarzu dobroczynności złożonych, (i które się codziennie pomnażają) wygranych będzie. Te fanty, składające się z rozmaitych po większą częśći kosztownych towarów galanteryjnych, biżuteryi, bławatnych na ubiory damskie i męskie, strojów, róniętych naczyń szklanych, cukrów i innych korzennych towarów, malowideł, rycin it. d., można oglądać w ratuszu na dole w pokoju obok bramy północnej przez przeciąg całego tygodnia, a to, zrana i po południu. — Aby zapobiedz natłokowi, i przystęp do wyjmowania biletów i rozdawania fantów ułatwić, będą w rondelu ogrodowym na przeciwległych podwyższonych miejscach 4 wazy fortuny ustawione, a w świątyni razem z kasą gry, będzie bazar ze wszystkimi fantami otworzony. — Każdemu wolno z którejkolwiek wazy tyle zwiniętych w trąbkę biletów kazać sobie przez chłopczyka z instytutu sierot wyjąć, ile biletów zastawnych po 10 kr. m. k. kupionych, w dowód udziału swego w grze, kontrolorowi przy każdej wazie będącemu wręczy. Komu próżny bilet (Nite) wyjęto, temu fortuna nie sprzyja, komu się zaś bilet z numerem i opisaniem fantu dostał, ten do bazaru pójdzie, i wydanie fantu na bilecie oznaczonego domagać się będzie, który natychmiast za oddaniem biletu, przy ogłosie trąb otrzyma. — Każda waza równą ilość próżnych kartek ze stosowną ilością numerowanych i fant oznaczających biletów zawierać będzie, i tylko tyle się sprzeda biletów fantowych, ile się we wszystkich czterech wazach próżnych i numerowanych biletów znajduje. — Ponieważ ta gra we fanty, zaraz z początkiem festynu o 4tej godzinie rozpoczętą i do północy trwać będzie; przeto całej publiczności udział jest łatwym.

Nie ograniczając wspaniałości: można po 20 kr. m. k. pojedynczych biletów do wstępu, a po 1 zr. m. k. familijnych paczek z czterema biletami u jpp. Adamskiego, Göttingera i Tomanka do 9. lipca aż do południa dostać. W czterech kasach przy wstępie do ogrodu, będą także bilety do wstępu, lecz dla uniknienia natłoku, tylko mniej zamożnym po 10 kr. m. k. sprzedawane. — Biletów fantowych do gry po 10 kr. m. k. można kupić tak przy wystawie fantów w ratuszu, jako téż u wyż wymienionych obywateli tudzież w kasach przy wstępie, nakoniec w kasie fortuny w świątyni, póki nie będą rozebrane. — Returbilety nie będą dawane. — Gdyby pogoda nie sprzyjała, natenczas festyn na następującą niedzielę pod temi samymi warunkami odłożonym będzie. — Wystrzały z moździerzów i chorągiew na domie Andreolego zatknięta oznaczają, że festyn niezawodnie się odbędzie.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ulanowa, dnia 25. czerwca. Po mojem ostatniem doniesieniu, następujący był ruch wspanie Sane m pod Ulanowem: Dnia 10. b. m. ruszyło ztąd do Gdańska 8 galarów krakowskich w górach zbudowanych i 12 ulanowskich krytych galarów, z pszenicą kilku państw z okolic Przemyśla i Jarosławia, którąto pszenicę wziął w komis pan M. O b o r s k i z Sieniawy, jako froktarz. Zawiadowcą tego spławu jest żyd Weichselbaum z Sieniawy. Dla braku flisów, galary te stały tu przez kilka dni, a dnia 19go b. m. były dopięro pod Chwałowicami. Jeden z nich wpadł na kij pod Wulkę turebską i zatonął. Pszenicę wydobyto wprawdzie na brzeg, atoli przy terażniejszych ciągłych deszczach, trudno aby to ziarno do tego stauu doprowadzić, iżby jeszcze dla Gdańska przydać się mogło. Tegoż samego pana Oborskiego płynęły tedy do Gdańska trzy tratwy związane z 500 belek kantowych sosnowych, i obładowane pszenicą w Sieniawie. — Abraham Rosea zawiadowca spławu przybił tu właśnie zrzemami pobitkami z pszenicą i jedną pobitką z żytem; ładunek ten wzięty w Jarosławiu jest własnością M. Nierensteina. Jedna z tych pobitek z pszenicą wpadła powyżej Ulanowa na kij i zatonąła. Przez szybkie wysłanie ztąd dwóch próżnych galarów, uratowano ładunek w ten sposób, iż na jeden z tych galarów udało się wziąć 260 korcy suchej pszenicy, na drugi zaś galar wzięto zmoczoną pszenicę; ale że ta

już 12 godzin była pod wodą, tak bardzo przemokła, iż ją za 160 zr. m. k. sprzedano. Ci, co ją nabyli, sprzedają teraz korzec jej po 30 do 48 kr. m. k. Zaś powyższą uratowaną suchą pszenicę, naładowano na nowo i dnia 19. b. m. ruszyła do Gdańska.

Mieliśmy tu w przeszłym tygodniu wielką wodę na Sanie. Według doniesień z Warszawy, Wisła przybrała tak bardzo, iż pod tą stolicą była już na 7 łokci wysoko. Wszystkie galary i tratwy oddawna ztąd splawione, stały dla tej powodzi jeszcze na dniu 20. b. m. pod Warszawą, gdyż nie mogły przeprowić się przez most warszawski.

NB. W mojem przeszłym doniesieniu w Gazecie nr. 70, wkradła się omyłka druku, i tak przy końcu doniesienia w wierszu 3cim od spodu, zamiast 4000 zr. m. k. powinno być 400 zr. m. k.

Z Białej dnia 25. czerwca. Wywóz okowity przez granicę szlaską trwa jeszcze ciągle. W maju wyprowadzono jej 18,434 wiader (Eimer). Dzis płacą tu za wiadro okowitej 30 stopniowej 7 zr. 15 kr. m. k. — Ceny zboża są teraz takie: korzec pszenicy 3 zr. 30 kr. do 4 zr., żyta 2 zr. 30 kr. do 3 zr., jęczmienia 2 zr. 30 kr. do 3 zr., owsa 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 45 kr. W czasie kwitnienia zboża mieliśmy tu przez trzy tygodnie ciągle deszcze; co zapewne żytu da się w znaki. Z resztą jarzyno wyglądają dobrze, szczególnież też owies. Do zbioru siana i obrobienia ziemniaków bardzoby się pogoda przydała.

O cenie wołny nic jeszcze powiedzieć nie można: gdyż prócz węgierskiej, mało co jeszcze z naszej krajowej tutaj dostawiono. Słychać iż producenci nie są szczególnie z tegorocznej strzyży zadowoleni.

Z Wiednia dnia 24. czerwca. W tym tygodniu przypędzono nareszcie po tak długim czasie na tutejszą targowicę kilkaset wołów galicyjskich, między temi nawet ze 140 należało do właścicieli galicyjskich, reszta zaś była własnością handlarzy, którzy nakupiwszy w Lipniku z różnych partyi, połączyli je i częściowo przypędzali na targ. — Okazanie się tych wołów, wywarło jednakże wpływ na cenę, ponieważ posiadacze wołów w innych prowincjach a mianowicie w Węgrzech nie spodziewając się tego transportu, nie omieszkali dostarczyć

Wiedniowi dostatecznej ilości wołów, tak, że ogólna liczba ich przenosząc znacznie 2000 sztuk, była większą niż potrzeby miasta wymagają. W skutek tego płacono w przeciągu tego tygodnia za cetnar wołu galicyjskiego jak i węgierskiego w przecięciu od 38 do 40 zr. w. w., stosunkowo do jakości, która na regie okazała się w ogóle dosyć dobrą. Sprzedaż odbywała się to na wagę, to na nogach. Waga odpowiadała oszacowaniu po największej części. — Na przyszły tydzień spodziewana jest większa ilość wołów galicyjskich.

Z Berlina, dnia 20. czerwca. Nasz jarmark na wełnę zaczął się bardzo żwawo, dnia 19go b. m. Nasito krajowi fabrykanci rozpoczęli go, ubiegając się za dobrze wymytą wełną, i płacąc takową o 1 do 2 talarów na cetnarze wyżej niż w przeszłym roku. Ku końcowi dnia wzięli się także do kupna handlarze i kupcy zagraniczni, a dzisiaj t. j. dnia 20go odbyło najgłówniejsze interesu jarmarkowe, tak iż z przywiezionej wełny połowę już sprzedano. Ceny trzymały się w równi z przeszlorocznemi, atoli dziś ku wieczorowi, cokolwiek spadać zaczęły. Dotąd przywieziono na nasz jarmark do 50,000 cetnarów wełny. (Prcus. Handl. Ztg.)

VII. S p i s

osób, które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiej przyczyniły się do składek dla pogorzalców Zmigrodu:

Według spisu VI. w Gazecie Nr. 73.	zr.	kr.
11 czerw. złotych i	551	14
Uczniowie Gymnazyjum Stanisławowskiego	21	40
Jan Pawłowski	2	—
M. C.	10	—
J. C.	3	—
Rodakowski	10	—
Alexander Podlewski	10	—
M.	2	19

Summa . . 610 zr. 6 kr.
w mon. konw. i 11 czerw. zlot.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: Umarli i żywi, wielki dramat w 5 aktach, przez Józefa Korzeniowskiego oryginalnie napisany.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 26. Rozmaitości.)